NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 1 listopada 1930. Nr. 44

Na uroczystość Wszystkich Św.

EWANGELJA

napisana u św. Mat., w rodz. V. w. 1—12.

W on czas widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego, a otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiosach.

Osiem błogosławieństw.

Wielce radosna i pokrzepiająca ducha jest dzisiejsza uroczystość, bo nam wśród tej ziemskiej niedoli, walk i utrapień na pamięć przywodzi i żywo przed oczyma duszy stawia niebo ze swymi świętymi.

Tam w górze nasz Ojciec Bóg i Matka Marja, tam Wódz nasz Jezus Chrystus, tam Bracia i Przyjaciele nasi — to prawdziwa Ojczyzna nasza po ziem kiem wygnaniu! Wznieśmy serca w górę! do nieba! Lecz, któż osięgnie niebo, to wielkie? Każdy, który spełni, co Chrystus w 8 błogosławieństwach zaleca.

I. Na pierwszem miejscu wymienia P. Jezus ubogich duchem, to są ci, co wzgardzili dobrami ziemskiemi, a nad nie przenieśli dobra duchowe, niebieskie; wzgardzili przemijającemi, a obrali wiecznotrwałe; porzucili marności, a obrali skarby prawdziwe, których ani rdza ani mól nie psuje ani złodziej nie wykopie ani ukradnie.

II. Znakiem przeznaczenia do nieba jest cichość, łagodność, słodycz, (cierpliwość), znoszenie krzywd i nienawiści z równowagą umysłu, daleko od kłótni, od zemsty.

Świat dzisiejszy nie zna cichości. Nigdy nie było tyle procesów, tyle nienawiści, pieniactwa. A Chrystus powiedział: Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.

III. Przez płaczących rozumieją się tu ci, którym miłość zbawienia bliźnich wyciska łzy z oczu, gdy widzą, że ludzie, ciężko grzesząc, lecą na potępienie. Takim był św. Kajetan, któremu na widok wielkich grzechów, jakich się ludzie źli w Neapolu dopuszczali, serce pękło i umarł z żałości.

Lub też owi Święci, którym tęsknota do Boga i pragnienie złączenia się z Nim co rychlej w wieczności łzy wyciskała i ci wszyscy, który wzgardzili zabawami, uciechami, wiedli życie umartwione, wstrzemięźliwe, jako też wszyscy pokutnicy, którzy, jak Magdalena, gorzkiemi łzami pokuty długo zmywali swoje nieprawości, a teraz są pocieszeni. Już więcej nie znają płaczu ani bólu, ni krzyku, bo już Bóg otarł ich łzę, już te pierwsze rzeczy przeminęły.

IV. Pragnący sprawiedliwości są ci, co pałają pragnieniem nabycia wszelkich cnót i postępku w doskonałości i co największą rozkosz znajdują w słuchaniu słowa Bożego, w częstem przyjmowaniu Komunji św., w łączeniu się z Bogiem w coraz doskonalszej miłości. Ci już w tem życiu bywają nasyceni, wzrastają codziennie w łasce, w zasługach, świątobliwości, nawiedzeni pociechami niebieskiemi, a w przyszłem będą napełnieni chwałą i miłością Boga.

V. Piątym znakiem jest miłosierdzie, kto dla miłości Boga majątku swego doczesnego używa na wsparcie ubogich, ratunek potrzebujących, pociechę smutnych, opatrzenie chorych itd. Za datek doczesny skarbi sobie dary niebieskie; lecz i w tem życiu doznaje błogosławieństwa Bożego, bo P. Jezus kubka zimnej wody, podanej ubogiemu w Imię ucznia, nie zostawi bez nagrody. Miłosierni bowiem najwięcej zbliżają się do Ojca niebieskiego, który jest miłosiernym.

VI. Czystego serca ludzie są ci, którzy sumienia swego strzegą nietylko od wielkich, ale i od małych grzechów, pełni są świętych myśli i uczuć, których wiara jest szczera i prosta bez fałszu i udawania. Już tu na ziemi doznają tej rozkoszy wewnętrznej z widzenia Boga przez wiarę, doznają spokoju, a w przyszłem życiu będą przypuszczeni do oglądania Go, jakim jest, twarzą w twarz i doznawania stąd niewymownej radości.

VII. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami bożymi nazwani będą"; są to ci, co miłują zgodę, zapobiegają kłótniom, sporom, nieporozumieniom, godzą powaśnionych. Bóg się z nimi będzie obchodził jak z dziećmi swojemi, boć Chrystusowi stali się podobnymi, który przeniósł z nieba pokój na ziemię; a wreszcie odziedziczą królestwo szczęścia, chwały i pokoju niebieskiego.

VIII. Ostatnim znakiem przeznaczenia do nieba jest: za wiarę, prawdę i cnotę cierpieć prześladowanie, zapoznanie, poniżenie, utratę dóbr, katusze i śmierć samą, a cierpieć spokojnie, bez szemrania, z radością, jak się radowali Apostołowie, iż mogli dla Imienia Chrystusowego cierpieć więzienia i biczowania. To jest męczeństwo, a tym znakiem naznaczonych jest w niebie nieprzeliczona liczba z każdego narodu, stanu, wieku i płci, od świętego Szczepana, umierającego pod gradem kamieni żydowskich. O! świat wiele trudów ponosi dla dopięcia ziemskich celów, ale o palmę męczeńską dla wiary i cnoty dzisiejszy świat się nie kusi!

Rozważając powyższe, mówimy ze św. Aug.: „Mogli ci i tamci, a czemużbym ja nie mógł być w niebie!" Mógł się tam dostać rolnik Izydor i szewc Kryspin i krawiec Hombom i żebrak Benedykt de Labre — i tylu innych, którzy na tej samej ziemi żyli, w tym stanie, co i ja, w tych pokusach, ale i przy tej łasce, która i dla mnie stoi otworem, a czemuż ja nie mógłbym się dostać? Wszakże i dla mnie jest w niebie miejsce, bo Pan Jezus zapewnił: Że w domu Ojca mego Jego jest mieszkań wiele.

Na niedzielę XXI. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, w rozdz. XXVIII w. 33—37.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko, co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan, zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on, wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom i ja się zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Kiedy i jak powstało święto Wszystkich Świętych?

Powstanie tego święta sięga IV wieku po Chrystusie. Wtedy to na wschodzie czczono tylko Św. Męczenników. Obchodzono je nie 1 listopada — lecz w I niedzielę po Zielonych Świątkach. Na zachodzie zaś papież Bonifacy IV zaprowadził to święto w 609 r. poświęceniem ofiarowanego mu przez cesarza Fokasa. Panteonu gmachu, który służył za świątynię bożkom pogańskim. Papież, zamieniając gmach ten na Kościół, poświęcił go na cześć Najśw. Marji Panny i Wszystkich Świętych Męczenników, 13. maja 609 r. Grzegorz IV przeniósł to święto na dzień 1. listopada, bowiem ono tylu zgromadzało w Rzymie uczestników, iż często dał się zauważyć brak żywności. Z biegiem czasu nadano temu świętu znaczenie większe, bowiem dołączono do czci dotychczasowych Świętych Męczenników jeszcze i kult Wszystkich Świętych. Tu ma na myśli Kościół tych nawet, którzy, nie będąc formalnie uznani za Świętych, jednak bogobojnością życia i świętobliwością, choć ukrytą, zasłużyli sobie na tę nagrodę u Boga.

Dzień Zaduszny.

Powstanie tego święta datuje się od r. 998, kiedy to opat klasztoru Benedyktynów w Clongny (we Francji), św. Odilon, nakazał we wszystkich podległych mu klasztorach obchodzić 2. listopada pamięć o zmarłych... Ten zwyczaj uchwalili później dopiero dla całego rzymsko-katolickiego Kościoła papieże w 14 stuleciu Do r. 1911 dzień ten był świętem tylko dodatkowem. Pius X. zaś, widząc tę łączność, jaka zachodzi między świętem Wszystkich Świętych — a Dniem Zadusznym, ustanowił na dzień ten osobne nawet nabożeństwo żałobne. Papież Benedykt XV. na prośbę wielu narodów, nadał świętu temu taki przywilej, że każdy kapłan może w tym dniu odprawić aż 3 Msze św. Pierwszą mszą może rozporządzać wedle woli każdy kapłan; druga Msza św. wedle rozporządzenia Stolicy Ap. odprawia się na intencję wszystkich dusz w czyścu. Trzecia Msza św. odprawia się według intencji Ojca św. — bowiem papież Benedykt XV. wszystkie te Msze św. przeznaczył na intencję tych, którzy bez wieści padli podczas wojny i nie mają nikogo, ktoby w modlitwie o ich duszach tu na ziemi pamiętał.

Winniśmy się w dzień Zaduszny modlić, pełnić dobre uczynki za wszystkich zmarłych. Ponieważ jednak dla niektórych zmarłych mamy większy obowiązek wdzięczności, inni są milszymi Bogu, inni więcej potrzebują modlitwy, a niektórzy bardziej na nią zasługują, winniśmy się często, gorąco i pokornie modlić za wszystk. zmarłych.

Panie, daj im pokój wieczny, a światłość wiekuista niech im świeci! Niech spoczywają w pokoju! Amen.
